

Nad stworzeniem gargulca pracowali kilka dni. Po utworzeniu go postanowili dać sobie dzień odpoczynku, jednak gargulec nie dawał spokoju Hincie.

- Dlaczego w ogóle nie reagujesz na nic innego? – Zastanawiała się dziewczyna ilekroć spojrziała na niego. Zbudowali koncepcję, spowodowali, że żywioły cały czas się w niej znajdowały i nawet ożyła na swój sposób. – To dlaczego nie można się z tobą porozumieć?

Wiedziała, że ze zwojów w jaskini nie znajdzie odpowiedzi na to pytanie. Potrzebowała kolejnych i w tym celu zmierzała do szkoły czarów, lecz przed wyjściem zjawił się mistrz Thane, który spoglądał na nią i na gargulca. Był równie zmieszany, jak dziewczyna.

- To jest ta koncepcja, którą stworzyliście? – Wskazał na gargulca.

- Zgadza się mistrzu – potwierdziła nieśmiało zastanawiając się skąd on wie czego tutaj dokonali.

Podleciał do gargulca, który podobnie jak na Hintę również i na niego nie zwracał uwagi. Parokrotnie był bliski uderzenia go, lecz dżin w ostatniej chwili szedł mu z drogi.

- Listru powiedział o koncepcji, którą utworzyliście i przyszedłem zobaczyć na własne oczy. Jakim cudem ona się porusza? – Listru, mogła się domyśleć, że nie będzie trzymał języka za zębami. Widziała, że Thane'a przerażało to, czego dokonali. Widziała, że chciał jak najwięcej dowiedzieć się o gargulcu, ale również nie chciał poznać odpowiedzi. Opowiedziała mu o sposobie w jaki to zrobili. Im dłużej słuchał, tym bardziej był zauroczony nowym towarzyszem, a gdy skończyła spytał. – Chcesz mi powiedzieć, że w tej koncepcji, znajdują się wszystkie żywioły, podobnie jak w nas?

Kiwnęła głową.

- Jednak nie możemy zrozumieć, dlaczego nie mamy możliwości porozumienia się z nim.

- Z prostej przyczyny. To, że koncepcja posiada żywioły nie oznacza, że będzie posiadała własną świadomość. Nie weszła do niej dusza.

- Skąd taka pewność mistrzu? A jeśli tak, to dlaczego w takim razie żyje?

- Stąd mam pewność Hinta, że świadomość to jest coś, co może funkcjonować dzięki duszy. A to dlaczego żyje, to już będzie mi spędzało sen z powiek. Odnoszę wrażenie, że obeszliście prawa Gnotr, ale mimo to ona wykazała się większą przebiegłością niż się spodziewaliście.

- Co przez to mamy rozumieć?

- To, że bogini najprawdopodobniej nie powiedziała nam wszystkiego, bo nie zdążyła tego zrobić.

- Czyli Listru nie miał racji mówiąc, że bogini wszystko spisała w tablicach szmaragdowych? – Cieszyłaby ją świadomość, gdyby okazało się, że miała rację.

- Tak i nie. – odrzekł dżin. – Tak, jeśli spojrzymy pod względem wskazówek do życia, to rzeczywiście wszystkie nam dała, ale jednak chciała też, abyśmy odkrywali prawdę i do niej dążyli. Zarówno, jeśli chodzi o szerzenie dobra, o życie na tym świecie i po śmierci, o dążeniu do doskonałości i o wszelkich zasadach postępowania, które zostały spisane w trzeciej tablicy szmaragdowej.

Mówiła o byciu skromnym i szerzenia się swoją wiedzą zarówno z mędrkami, jak i z ignorantami, czy o nieszerzeniu strachu wśród innych, bo wtedy istota znajduje się w ciemności. Jednak co te zasady mają wspólnego z dążeniem do prawdy, o którym wspominał mistrz Thane?

- Ta tablica szmaragdowa mówi nam, jak powinniśmy żyć, natomiast nie ukazuje całej prawdy.

- To zależy, jak na nią spojrzysz. Jeśli oczekiwałaś jakiejś wielkiej tajemnicy, to rzeczywiście możesz poczuć się zawiedziona. – Zmienił temat. – Nie będę ukrywał, że ten gargulec, jak żeście go nazwali, przeraża mnie, ale muszę przyznać, że jestem z was dumny, za to, że dążycie do prawdy.

Nie czuła się dumna. Nie taki miał być efekt stworzenia gargulca. Oczekiwała, że wraz ze stworzeniem koncepcji dusza do niego wejdzie i będą mogli swobodnie się z nią porozumieć. Jednak dusza wciąż pozostawała poza przestrzenią. Nadal musiała poszukiwać nieśmiertelności i nie miała pojęcia jak to zrobić.

W międzyczasie do jaskini przybyli Listru i Muwal. Lekkoduch był zaskoczony niespodziewanym gościem, natomiast prymus ucieszył się z obecności dżina. Hinta groźnie spojrzała na chłopaka i miała nadzieję, że odczytał przekaz.

- Dzień dobry mistrzu Thane. – przywitali się kadeci.

- Witajcie uczniowie. Właśnie rozmawiamy z Hintą w sprawie tego, czego żeście dokonali i uznałem, że muszę o tym powiedzieć Gavinowi Magnusowi.

Dziewczyna spojrzała na dżina mając nadzieję, że się przestyszała, podobnie Muwal, jednak Listru patrzył z dumą na myśl, że to, co spodobało się dżinowi spodoba się też i Wielkiemu Wezyrowi.

- Mistrzu Thane – zaczęła nieśmiało – dziękujemy za docenienie naszej pracy, ale nadal jeszcze musimy wiele odkryć w związku z żywiołami, magią i koncepcją, ponieważ wydaje nam się, że to początek naszej pracy.

- Nic nie szkodzi Hinto. Z przyjemnością wam pomogę.

I to były słowa, których nie chciała usłyszeć.

Jeszcze tego samego dnia mistrz Thane był u Gavina Magnusa, którego następnie ściągnął do jaskini Hinty. Wielki Wezyr był równie zaskoczony co dżin, ale gdy opowiadali im, w jaki sposób tego dokonali, wręcz promieniał z dumy, że tak mądrzy kadeci przybyli do Bracady i chcieli poznawać tajniki magii.

Gavin uznał, że o odkryciu kadetów musiała dowiedzieć się cała Bracada. Przede wszystkim czarodzieje musieli poznać tajemnice nowo poznanej sztuki. Razem z Hintą, Muwalem i Listru nazwali ją Alchemią, a oni stali się jej pierwszymi alchemikami. Chciał, żeby również ją nauczali, jednak Muwal i Hinta natychmiast odmówili. Listru zgodził się, pod warunkiem, że dżin będzie mu pomagał. Władca nie miał nic przeciwko.

Kilka dni później Gavin Magnus postanowił wychwalić całą trójkę na oczach wszystkich czarodziei, magów i kadetów Bracady. Uroczystość zorganizował we wschodniej części Celeste, gdzie znajdował się obelisk. Oprócz magów i czarodziei zjawili się również mistrzowie z innych gildii. Przybyli: mistrzyni Gayle z magii powietrza, mistrz Lews, czy mistrz Ethan, którzy specjalizowali się w magii światła oraz Reginald Uzdrawiciel.

Gdy wszyscy moi znaleźli się w podniebnym mieście Wielki Wezyr rozpoczął przemówienie.

- Dziękuję wam wszystkim za obecność drodzy przyjaciele. Jak dobrze wiecie ostatnio odkryliśmy, że magię nie tylko możemy wykorzystać, do rzucania zaklęć, ale do tworzenia innych rzeczy. Dlatego chciałbym, abyście zgotowali gorące oklaski dla Hinty, Muwala oraz Listru.

Nastąpiły żywe owacje, które Hinta chciała, jak najszybciej zakończyć. Źle się czuła będąc wytknięta przez kogokolwiek. Później Wezyr opowiadał o sposobie w jaki ożywił gargulca i postanowił, że sztuki alchemii od tej chwili będzie uczył Listru, z pomocą mistrza Thane'a. Kolejne owacje przełaziły się przez zebrane towarzystwo, ale to nie były wszystkie informacje, które chciał przekazać.

- Uzgodniłem też z pozostałymi mistrzami, że Hinta, Muwal oraz Listru już nie mogą pozostać kadetami, tylko od tej chwili stają się czarodziejami.

Cała trójka spojrzała na Wielkiego Wezyra, jakby ten opowiadał o rzeczach, które ich nie dotyczą. Chwilę później dostrzegli rozsuwający się tłum, a z niego wyłoniły się trzy osoby, które miały szaty i kostury magiczne dla każdego z nich. Przekazali im je i Hinta nie mogła nadziwić się zaszczytu, którego dostąpiła. Założyła magiczną szatę i wręcz czuła, jak przebiegła przez nią duma.

Później nastąpiły dyskusje, w których każdy z czarodziei i mistrzów chciał się dowiedzieć w jaki sposób stworzyli tego gargulca. Opowiedzieli im, jak obeszlą prawa Gnotr, a im dłużej opowiadali, tym bardziej kiwali z uznaniem.

Hinta próbowała jakoś wymknąć się z uroczystości, bo choć cieszyła ją zaszczyty, które spadły na nią, to czuła się nieswojo, kiedy przytłaczało ją towarzystwo. Wymknęła się i wróciła do jaskini. Wciąż czuła potrzebę odkrycia nieśmiertelności.